

Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Telefon Nr. 253.

«NOWINY RACIBORSKIE» z bezpłatnym dodatkiem «Gość Świąteczny» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na pocztę 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fen. od dwulłamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje.

Odpowiedź Lloyde George'a na mowę kanclerza.

(wtb.) Z okazji rocznicy niepodległości Belgii wygłosił Lloyde Gerge w odpowiedzi na pierwszą mowę kanclerza mowę, w której powiedział między innymi:

Świat nigdy nie zapomni Belgii tego, co ona dla prawa międzynarodowego uczyniła. Belgia cierpiała za to, iż spełniła swój obowiązek, ale w końcu będzie większa, aniżeli była kiedykolwiek. Wybawienie Belgii przyjdzie napewno, ale skoro przyjdzie, musi być zupełne.

Jaką nadzieję dla pokoju zawiera mowa nowego kanclerza? — Jestto zgrabna mowa, zwracająca się na wszystkie strony. Zawiera ona zdania, wyrażające poważne życzenie pokoju, ale i zdania, które zrozumieją koła wojskowe w Niemczech. Kanclerz chce powołać z parlamentu mężów, którzyby współpracowali z rządem. Niezawodnie, powołani zostaną z parlamentu na urzędy mężowie, ale nie będą oni ministrami, tylko pisarkami. Mowa niemieckiego kanclerza wyraża, wedle mojego mniemania, zdanie, iż koła kierujące w Niemczech są chwilowo stanowczo za wojnę.

W owej mowie nie ma żadnej nadziei dla Belgii. Nie wymieniono jej nawet. Ton mowy atoli jest pełen gróźb dla Belgii; mowa »zapewnia« granice niemieckie.

Wojna ludziami podwodnymi ma ubezpieścić Anglię. Z powodu tej wojny nie możemy, wedle kanclerza, długo wytrzymać. Przykro mi, iż muszę im przygotować rozczarowanie. Jakkolwiek nasze obawy na latowe miesiące były wielkie, zmniejszyliśmy powoli nasze straty. Jakkolwiek mamy dopiero pierwsze trzy tygodnie lipca po za sobą i porównamy je z odnośnymi tygodniami

z kwietnia, to widzimy, iż nie straciliśmy ani połowy tyle okrętów, co w kwietniu. Budowa naszych okrętów w ostatnich dwóch latach zmniejszyła się w fatalny sposób. Lecz w tym roku zbudujemy znowu cztery razy tyle okrętów, co w roku ubiegłym. Zmniejszone straty, a pomnożona budowa wyrównają powstałe luki. Dalecy od tego, abyśmy przymierali głodem, zapewnione są nasze zapasy żywnościowe na rok 1917/18, naturalnie przy należytej oszczędności. Zaprowiantowanie jest zapewnione na podstawie obecnego podziału, którego zwiększyć nie można. Naród nasz nie doznał jeszcze takich braków, na jakie ludność niemiecka narazona jest prawie od dwóch lat. Zresztą, czy panowie myślicie, iż naród angielski jest mniej skory do ofiar?

Lecz Ameryka, powiada Michaelis, nie posiada żadnej armii, a gdyby ją nawet posiadała, nie miałaby dosyć okrętów, aby ją przewieźć przez morze. Zna on tak mało Amerykę, jak mało znają Niemcy Anglię, a wobec Ameryki wpadają w ten sam błąd, w jaki popadli wobec Anglii. Liczba okrętów Ameryki zwiększa się z każdym dniem.

W końcu swej mowy zapewnia Lloyde George, iż Anglia mogłaby pokój zawrzeć z wołnemi Niemcami, ale nie z Niemcami, opanowanymi przez autokratyzm.

Z powyższego widzimy, iż Lloyd George stał się już daleko skromniejszym w swych występkach publicznych, aniżeli dawniej i unika gróźb, jakich zwykle wobec mocarstw centralnych używał.

WOJNA.

Poleżenie wojenne.

(wtb.) Berlin, 21 lipca. W Galicyi wschodniej trwał w dniu 20. lipca w dalszym ciągu atak wojsk

niemieckich i austro-węgierskich. Front rosyjski przetrwany jest na szerokości 40 km. Wojskom państw centralnych udało się przeto znowu przerwaniu frontu nieprzyjacielskiego w takim rozmiarze, jakie nigdy dotąd nie udało się Francuzom i Anglikom mimo ogromnych ofiar w ludziach i w materiale. Wojska nasze nacierają w dniu 20 lipca na uchodzących Rosyan śmiało i niewzruszenie i zadawały im w utarczkach poszczególnych ciężkie straty. Także i lotnicy nasi atakowali ze skutkiem, obrzucając zwarte oddziały rosyjskie na szosie pod Tarnopolem bombami i strzelając do nich z karabinów maszynowych. Liczba jeńców wzrosła do 5000. Pod niezwykłym atakiem wojsk niemieckich i austro-węgierskich, oraz pod naciskiem pochodu ich od północy załamały się także rosyjskie pozycje górskie na wschód od Konichów i Byszek. Patrołki nieprzyjacielskie na południe od Bystrzycy zostały odparte.

Na froncie zachodnim toczyły się we Flandryi w nocy na 20. lipca utarczki patrołk z przebiegiem dla nas korzystnym. Od południa wzmożił się ogień nieprzyjacielski ponownie do siły ciężkiego ognia niszycielskiego, zwłaszcza u wybrzeża Driegrachten, od okolicy na północ od Boesinghe aż ku Hollebeka i trwał tak przez całą noc. Wieczorem lotnicy nasi zestrzelili w ciągu licznych walk napowietrznych kilkanaście samolotów nieprzyjacielskich. Rano dnia 21. lipca odparto na północ od Warneton silną patrołkę nieprzyjacielską, która wtargnęła do naszych pozycji.

W Artois braliśmy kilkakrotnie pod skuteczną ogień niszycielski gromadząc się w rowach nieprzyjacielskich wojska. O godzinie 12 w nocy atakował nieprzyjaciel na północ-wschód od Vermelles, został jednak odparty ogniem zapornym w walce z bliska i natychmiastowym kontratakiem. Pewna liczba jeńców pozostała w naszych rękach. Artylerja nasza zestrzeliła nieprzyjacielski balon na linie na południe od Souchez.

BEZWIEDNA ZBRODNIA.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy)

Ryszard Adair snuł całe to piękne, wymarzone państwo przyszłości w dzień swoich zaślubin, które odbyły się na tydzień zaledwie przed jego wyjazdem na nową placówkę, dokąd obłubienica jego zgodziła się towarzyszyć mu cięmie. Była ona zupełną sierotą, bez żadnych bliższych węzłów rodzinnych, inaczej nie przysłałaby może tak rychło na krok tyle ryzykowny. Ryszard był dla niej całym światem; bez niego życie wydawałoby się jej smutnym jedynie ciężarem. Czuta się zresztą pewną prawie, że osławiony klimat Afryki nie zaszkodzi jej wcale, a posada była kusząca.

Na Złotem wybrzeżu młody małżonek miał pobierać trzy razy większą płacę, niż mu w kraju tak sama firma handlowa płaciła. Przytem dano mu jeszcze całe utrzymanie i wygodny przejazd dla obojga małżonków.

Nic dziwnego więc, iż nie dostrzegał odwrotnej strony tak korzystnej propozycji, ani też zrozumiał zawpół litosnego tonu mowy swych przyjaciół i głębię wzruszenia, z jakim niektórzy żegnali go przy rozstaniu. Miał przecie ukochaną swą Alicję przy boku, a świat przed sobą otwarty. Nie zostawało mu nic innego, jak puścić się z nim w zapasy szachownicze a rażno.

Zrozumiał to wszystko teraz dopiero — teraz, gdy siedział, dysząc z braku powietrza, w pięknej mieszkaniu — albowiem było ono piękne istocie, ale wówczas dopiero, gdy całe legiony czółgajów i żądliwego robactwa, jakim wszystkie do-

my były tu przepchnione, skryły się w swe kryjówki.

Alicya była teraz cieniem tylko dawniejszego swego ja. Kilka zaledwie tygodni upłynęło, jak zachorowała na gorączkę, która wcześniej czy później nawiedziła tam musi każdego Europejczyka, i z trudem wracała obecnie do życia i pozornego zdrowia, aby po jakimś czasie zapaść powtórnie w straszliwą tę chorobę. Miesiąc temu przyszła na świat mała jej córeczka, drzące, wynędzniałe stworzonko, przetrwawione gorączką przed urodzeniem się jeszcze, które otworzyło oczyma na kilka chwil tylko, aby je zamknąć znowu na wieki.

Alicya chorowała ciągle, po silnem wstrząśnięciu urodzin i śmierci dziecka i doktor uprzedził otwarcie męża, tegoż dnia właśnie, iż nie odzyska nigdy zdrowia, chyba, że do kraju powróci.

Było mu ciężko wyrzec się wszystkich swych świetnych widoków, ale zagrożone życie żony i własne jego nękające siły wskazywały jasno nieuniknioną konieczność.

— Udamy się w drogę pierwszym odplywającym statkiem, moja ty najukochańsza — szepnął, spoglądając na żonę z czułością — choćbyśmy mieli wrócić do domu o żebraczym nawet kiju... Życie i zdrowie przedewszystkiem!

Przebudziwszy się nagle, zerwała się z postania i z szeroko rozwartymi oczyma sięgała przerażonym wzrokiem poza męża i poza drzwi otwarte.

— Co cię przestraszyło, najukochańsza moja?

— Człowiek!... Człowiek! — szepnęła, dysząc.

— Jaki człowiek?

— Tam... tam!

Wskazywała na drzwi z przerażeniem.

— Widziałam go — mówiła. — Stał tam... Wyglądał jak straszliwe widmo człowieka... O Ryszardzie!

— Sądze, iż musiałś śnić chyba, moja ty pie-

— Nie... nie był to sen... Widziałam go wyraźnie.

— Zapewne ktoś z negrów, moje dziecko. Wszakże się ich nie boisz?

Potrząsnęła głową.

— Nie, Ryszardzie, to nie był żaden murzyńca.

— Ależ w całym domu panowała nieprzerwana cisza i nie słyszałem wcale niczych kroków.

— Ani ja także, ale widziałam go tak wyraźnie, jak teraz ciebie widzę... Ryszardzie, jak sądzisz, czy nie było to ostrzeżenie?

— Jakże, dziecko?

— O tem, co widocznie zbliża się do mnie... O tem, że ujrysz się wkrótce sam jeden... a po twojej biednej żonie nie pozostanie nic, prócz tylko małego wżgórka, tam, pod wymioskami palmami.

— Moja ty pełna przywidzeń kochanko! — zawołał młody małżonek, tuląc ją namiętne do piersi, a w sercu doznając niewystowionej trwogi na złowieszczą tę przeprowadnię. — Było to albo senne marzenie, co zdaje się najprawdopodobniejsze, albo rzeczywiście skradł się ktoś do naszego domu. Choćdaj ostatnie to przypuszczenie w taki upał jest prawie niemożliwe... W każdym razie pójdę zobaczyć.

Złożył ją ostrożnie na poduszkę i wyszedł na werandę. Nie było tam nikogo, prócz kilku własnych jego negrów, których czarna skóra i werniste, sterzące włosy czyniły mniej wrażliwymi na słońce.

Nie zauważyli oni nikogo w pobliżu, nie było też widać żadnej ludzkiej istoty na odkrytej przestrzeni między domem a morzem, które widniało o kilkadziesiąt kroków, jak powierzchnia roztopionego srebra iskrząc się pod palcami promieniami słońca.

Olbrzymi okrę, spoczywający w przystani, czernił się jak mały punkcik na lśniących przestworach wody.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na froncie macedońskim wojska nasze stały się przywiodły, po przygotowaniu artylerji, jeńców z Towropola ożywił się ogień artylerji. Na wschód od jeziora Dojrńskiego przepędziliśmy siłą patrolkę nieprzyjacielską.

Wojska austriacko-niemieckie stoją przed Tarnopolem.

Według doniesień korespondenta „Lokal Anz.”, został front rosyjski przerwany zupełnie na szerokości 40 km. Wojska niemiecko-austriackie pędzą w zupełnym bezładzie znajdującą się armię rosyjską i zadają jej coraz większe cięsy. Liczba jeńców wzrasta ustawicznie i doszła do soboty do 5000.

Pod naporem wojsk austriacko-niemieckich zalały się również pozycje rosyjskie na wschód od Koniuch i na wschód od Byszek. Dowództwo rosyjskie tłumaczy swą porażkę tem, że wojsko rosyjskie zamiast stawiać opór, zebrało się na naradę, aby powziąć ostateczną uchwałę, czy należy bronić pozycji czy też nie. Jako pierwszy ustąpił 607. pułk Meyonowa, poczem ustępowały i pułki drugie, cofając się w nieładzie i panice.

Lotnicy czynili pomiędzy szeregami rosyjskimi ogromne spustoszenia, wznosząc się nad nimi w wielkiej wysokości i ostrzeliwując żołnierzy rosyjskich karabinami maszynowymi. Spustoszenia, jakie poczyniła podczas obecnego ataku armia niemiecko-austriacka oraz lotnicy pomiędzy wojskiem rosyjskiem, nie dają się opisać. Całe pola pokryte trupami.

Zajęcie Tarnopola zdaje się być kwestją kilkunastu godzin. Ciężkie działa niemieckie zaczęły ostrzeliwać już przyczółki mostowe pod Tarnopolem.

„Lokal Anzeiger”, omawiając sytuację wojenną w Galicji, powiada między innymi: Wojska nasze i wojska naszych sprzymierzeńców zamierzają zważyć w Rosji system rządu w Rosji, który wolnościowemu pojęciu narodu rosyjskiego tak samo mało odpowiada, jak system, który został podczas pamiętnych dni marcowych obalony. Naród rosyjski bowiem pragnie chleba i pokoju. To, co dawał mu dotąd Kiereński i Brusilow, było tylko starą nędzą dawniejszego carskiego rządu, głód i cierpienia, którego naznosił się dostatecznie. Być może, że jesteśmy w przededniu nowego kierunku historii rewolucji rosyjskiej, który rozpocznie jutro nową fazę dalszego rozwoju problemu rosyjskiego. Zwycięzy wojenno-imperyalistyczny Kiereński, natenczas nastanie w Rosji dyktatura, albo też ulegnie i natenczas w Rosji nastanie czyste socjalistyczne panowanie. (Wat.)

Jakie wrażenie wywarł ostatni odwrót rosyjski na Francji?

Z Genewy donoszą: Wiadomości o częściowym odwróceniu wojsk rosyjskich, jak się zdaje, wywarły w Paryżu silne wrażenie. Optymizm, jaki zapanował wśród publiczności francuskiej na wiadomość o pierwszym sukcesie, ustąpił miejsca nastrojowi wprost przeciwnemu. Mówią o zdradzie, która rzekomo miała spowodować zmianę sytuacji na froncie galicyjskim, obawiają się, aby to nie wywarło niekorzystnego wpływu na wewnętrzną sytuację w Rosji.

Nieosiągnięcia wojenne.

Francuski generał Perin wywodzi w piśmie „La Paix”, że w obecnych warunkach artylerja nie zdola przełamać defenzywy niemieckiej. Oto co pisze:

„Na froncie zachodnim obecnie po stronie koalicji walczą nie więcej jak dwa miliony żołnierzy; Niemcy mają tam więcej niż milion; znajdujemy się przeto w stosunku 2:1. Nie możemy więc — chyba przy szczególnie szczęśliwym zbiegu okoliczności — być zwyciężkami w ataku. Wtedy tylko możemy zwyciężyć, jeśli Niemcy będą atakować i straty ich w ataku dojdą do 400 000, nasze do 200 000 żołnierzy. Siła armii niemieckiej na tym froncie spadłaby przez to do 600 tysięcy, nasza do 1 800 000 żołnierzy. Wtedy znajdowalibyśmy się w stosunku 3:1. Jeśli jednak my ruszymy do ataku i straty nasze wyniosą 400 000, niemieckie zaś 200 000 żołnierzy, wtedy siła obu armii spadłaby do 1 600 000, względnie 800 000 żołnierzy. Pozostalibyśmy więc znowu w stosunku 2:1. Aby osiągnąć stosunek 3:1, musielibyśmy otrzymać posiłki angielskie lub amerykańskie w sile 1 000 000 żołnierzy, co nie nastąpi przed upływem roku. Zaś podczas tego czasu front nie mógłby być osłabionym zarówno ani o jednego Francuza, jak wzmocnionym choćby o jednego Niemca. Jak się zdaje, stoimy więc wobec sytuacji beznadziejnej. Stan ten trwać będzie dopóty, dopóki stoimy naprzeciw silnie okopanemu nieprzyjacielowi.

Zburzmy więc rowy strzeleckie. Musielibyśmy jednak zburzyć je w krótszym czasie, niż go potrzebuje nieprzyjaciół do ich odbudowy. Wtedy dopiero moglibyśmy przejść do wojny ruchowej, w której nasza przewaga liczebna pomogłaby nam do zwycięstwa. Dalekością ciężka artylerja przypisywała sobie dotychczas zasługę, że jest w możności zburzyć rowy strzeleckie. To się jej jednak nie udało. Czy się jej to wogóle mogło udać? Czytam w sprawozdaniu z ogłoszonego na froncie przez pewnego komendanta baterji odczytu p. t. „Wyniki strzałów po 20 miesiącach wojny”, iż dla zburzenia jednego metra rowu trzeba 100 granatów kalibru 15,5 cm. Wynik ten nie przed-

stawia żadnej niespodzianki. W istocie pocisk, wystrzelony z krótkiego 15,5 cm. działa, przy odległości strzału 350 m., pada na wysokości 1600 metrów. Tęgo rozprószenia się nie można uniknąć; można je tylko zmniejszyć strzelając z bliższej odległości. Strzał z 15,5 cm. działa kosztuje około 250 franków, wliczając w to i amortyzację działa, które przy ciężkich kalibrach zużywa się bardzo szybko. W tych 250 fr. mieści się więcej produkcji przemysłowej, niż ceny materiałów surowych. Istotnie odlewanie, jako też wytwarzanie części stalowych i pocisków, wymaga wielkiego nakładu pracy ręcznej. Przy płacy dziennej 10 franków na robotnika, płaca 150 franków równa się 15 dniom roboczym. A więc dla zburzenia czterech linii rowów strzeleckich i 200 km. rowów łącznikowych, jakie znajdują się na froncie 50 km., potrzeba 40 milionów pocisków. Koszt ich wyniosłoby 10 miliardów; dla ich sporządzenia trzeba byłoby całej światowej produkcji stali w ciągu dni dziesięciu, a do jej przerobienia trzeba byłoby zatrudnić 1 milion robotników przez dwa lata. Stoimy tutaj wobec niemożliwości przemysłowej, którą obecnie jasno wykazały fakty. Niemożliwość ta wydaje się tam większą, iż na częściach frontu nie można wstrzymać ognia w zupełności; do wspomnianych obliczeń trzeba byłoby dodać cyfrę pocisków, potrzebnych podczas pojedynku artylerji, jako też dla ognia zamykającego i burzącego. Zupełne więc zburzenie wszystkich urządzeń obronnych na froncie 50 km. kosztowałoby około 30 miliardów franków.

Stoimy niemniej wobec niemożliwości wojskowej. Aby w jednym dniu wystrzelić 40 milionów pocisków, potrzeba 40 000 dział, z których każde musiałoby dać po 1000 strzałów, a więc na każdy metr bieżący trzeba byłoby ustawić jedno działo. W następstwie przy użyciu 4000 zamiast 40 000 dział, przygotowania do ataku zajęłyby 10 dni; w tym zaś czasie nieprzyjaciół przy pomocy 40 000 żołnierzy może odbudować 400 000 metrów rowów strzeleckich.”

Jak długo potrwa jeszcze wojna?

Z Sztokholmu donoszą: „Allehand” podaje pod nagłówkiem „Anglia zamysła prowadzić wojnę jeszcze lata całe” następujące doniesienie z Rotterdamu: Z pewnego źródła dowiadujemy się, że Anglija z pomocą układów zapewniłaby sobie prawo rozporządzenia warsztatami okrętowymi w miastach francuskich nad wybrzeżem zachodnim na 3 dalsze lata. Ludność francuska, która w tem dopatruje się dowodu, że Anglija zamierza przewlekać wojnę jeszcze przez lata całe, przyjęła wiadomość tę z wielkim niezadowoleniem.

Australijski projekt skrócenia wojny.

Oktawiusz Karol Beale, bawiący w Londynie, jako przedstawiciel australijskiej izby przemysłowej, porusza w angielskiej „Daily Graphic” w całkiem osobliwy sposób sprawę skrócenia wojny. Proponuje on mianowicie podpalenie całych Niemiec i przypomina czyn Shermana, który w dobie amerykańskiej wojny obywatelskiej spustoszył stan Georgia, ponieważ był „ogniskiem rewolucji”.

Mister Beale dowodzi jasno, jak na dloni, że czwarta część obszaru Niemiec stanowią lasy iglaste. Wobec tego, że ziemia w tych lasach jest twarda i sucha, latem wszystko tam stanowi materiał łatwo palny: gałęzie, listowie iglaste, kora, a nawet drzewa.

Autor wywodzi, iż całe serye eskadr lotniczych winny zawitać na ziemię niemiecką po obfitym zaopatrzeniu się w jak najskuteczniejsze materiały podpalające, które z wielkiej wysokości należałoby zarzucać systematycznie. Akcją taką byłoby najlepiej podjąć w godzinach popołudniowych, w lipcu i sierpniu, gdyż w tym okresie czasu upały są w Niemczech zazwyczaj duże, lasy zaś najłatwiej nadają się do podpalania.

Mister Beale oświadcza, że on nie tylko obeznany jest zupełnie ze stosunkami rolniczymi w Niemczech, lecz także ze stosunkami australijskimi i amerykańskimi. Dlatego zna on doskonale skuteczność wielkich pożarów lasów i traw, niemożliwych do ugaszenia, jeżeli ogień szaleje szeroko stręfą.

Zdaniem australijskiego inicjatora tego projektu zwyciężenie Niemiec niema już czasu do stracenia, gdyż każdy fabrykant zapatek ma pod ręką materiały, potrzebne do sporządzenia materiałów podpalających, a także aparat do rzucania tych materiałów można bez trudu skonstruować.

Tu inicjator znowu przypomina czytelnikom generała Sheumana, dla którego jasną rzeczą było, iż koniec wojny zależy od zniszczenia źródeł pomocniczych nieprzyjaciela. Skutek okazał, że kierował się on „prawdziwą zasadą”. Zasada ta, zastosowana do Niemiec, przazonych ogniem z powietrza, postawiłaby je w pozycji zupełnie bezbronnej. Jedynym środkiem obrony, do jakiego mogłyby się Niemcy uciec, byłoby oparcie całych Niemiec szklanym dachem.

Rewanż podobny ze strony Niemiec byłby niemożliwy do pomyslenia, gdyż Anglija nie posiada wielkich i łatwopalnych lasów.

Berlińska „Germania”, cytując powyższy projekt podpalenia Niemiec i niszczenia ogniem niemieckich lasów i pól ziemnych, oświadcza, iż projektodawca zapominał widocznie o istnieniu lotników niemieckich.

Japońskie kanonierki na morzu Śródziemnym.

Reuter donosi z Salonik, że na morzu śródziemnym pojawiły się japońskie łodzie, uzbrojone w moździerze.

Śmierć załogi wojennego statku.

„Times” donoszą, że na wielkim statku wojennym „Vanguard” zginęło 37 oficerów i 700 marynarzy.

Zniewoleni podwodnych w czerwcu.

Z Berlina donoszą urzędowo pod dnem 21 b. m. Po ostatecznym stwierdzeniu zatopionych zostało w ogółem 1 milion 16 tysięcy ton nieprzyjacielskich. Od początku zaostrożonej wojny podwodnej, włącznie sukcesów w czerwcu, zatopionych zostało razem 4 miliony 672 tysiące ton nieprzyjacielskich. — Na morzu Północnym zatopiona została angielska łódź podwodna „C 34”. Pozostały przy życiu palacz wsiadł do niewoli. — W zatoce Biskajskiej zatopionych zostało świeżo 22 500 ton.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatery, 22 lipca. Wojna na zachodzie. Front general-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Akcja bojowa nieprzyjaciela była wczoraj słabsza aniżeli dni poprzednich, a tylko w niektórych odcinkach flandryjskiego frontu silna; dziś na ogół wzmożła się. W Artois trwa ożywiony ogień od kanału la Bassée aż na południe od Lens.

Front niemieckiego następcy tronu. Przy chemin des Dames wiadomo, że pod Bray i Cerny w francuskiej pozycje. Dzielne wstąpienie i wschodnio-pruskie wojska przywiodły tam przy wywiadach i ulepszeniu własnych linii łącznych jeńców z nieprzyjacielskich rowów i odparły gwałtowne kontrataki.

Front general-feldmarszałka ks. Albrechta wirttemberskiego. W pyrkach wywiadowczych zyskałmy na terenie zdobyczy.

Wojna na wschodzie. Armia gen.-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Armia gen.-pułk. Böhm-Ermolliego. Rozpoczęty 19 lipca kontratak we Wschodniej Galicji zakończył się wielkim sukcesem niemieckiej i surzymierzonej broni. Główna część rosyjskiej 11. armii została pobita. Mimo iż najgorszego powietrza parły nasze dzielne wojska niezrażone naprzód. W często zacietrzewionych walkach były nieprzyjaciela, który stawał do nowego boju. W kilku miejscach dotarło w okolicę na zachód od Tarnopola i do kolei Brzeżany-Tarnopol. — Pod Brzeżanami poczyna także VII armia rosyjska pod wzmagającym się naporem cofać się na swoją flankę. Liczba jeńców i zdobycz jest wielka. W lożyskach wpadły obfite zapasy żywności, amunicji i materiału wojennego w nasze ręce.

Przy armii general-pułk w. Weyrscha toczyła się nad Szczarą i Serwetem ożywiona walka ogniowa. Północne skrzydło armii general-pułkownika v. Eicworna berze udział w rozpoczynających się walkach. Pełniący przy Krewa a Smorgoniemi zaatakował Rosyanie pod kilkudniowym silnym ogniu artyleryjskim poważnymi siłami. Atak złamał się przed frontem wojsk niemieckich z obfitymi stratami. Po niesukownej nocny rozpoczęły się tam dziś rano nowe walki. Koczowniczo aż do jeziora Narocz, jako też pomiędzy jeziorami Drwiłaty a Dźwińskiem utrzymała się wzmożona akcja ogniowa. Kilkakrotnie zostały rosyjskie ataki wywiadowcze unicestwione.

Front general-pułkownika arcyksięcia Józefa. Oprócz ożywionego ognia w północnych Karpatach i pomysłowych walk przedpolowych pomiędzy dolinami Casnu a Susita, nie nadzwyczajnego.

Przy armii gen.-feldm. Mackensena żadnych większych akcji bojowych.

Front macedoński. Położenie bez zmiany.

(wtb.) Główna kwatery, dnia 23 lipca. Wojna na zachodzie. Front general-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego. We Flandrii rozgorzała znowu walka artyleryjska z pełną siłą i trwała przez całą noc.

Nasze, dla prowadzenia walki ogniowej niezbędne balony na uwiezi były wzdłuż całego frontu celem bezskutecznego ognia nieprzyjacielskiego; na wschód od Ypern były również przez liczne eskadry lotnicze atakowane. Nasi lotnicy bojowi i działa obronne unicestwiły te ataki lotnicze. Balony na uwiezi są nieuszkodzone, 8 nieprzyjacielskich samolotów zostało zestrzelonych.

Ataki wywiadowcze angielskich batalionów nie powiodły się.

Gwałtowne angielskie ataki nastąpiły pomiędzy Avion a Mericourt. Sukcesy początkowe przeciwnika zostały wyrównane.

Front niemieckiego następcy tronu. Przy dobrej obserwacji ożywiła się w szczególności akcja ogniowa.

Na północnym stoku góry Zimowej pod Craon udało się w silnym ogniu dobrze przygotowanym ataku posunąć własną pozycję na przetrzymanie 1 km. naprzód. Brandenburskie wojska i gwardia wyparły Francuzów z kilku rowów i przywrócić przeszło 230 jeńców. Przy górce Cornillet, na południe od Nauroy miały przedsięwzięcia hesko-nasawskich wojsk powodzenie.

Jedną z naszych eskadr lotniczych zrzuciła wczoraj przed południem z zauważonym dobrym skutkiem bomby na Harwich nad angielskim wschodnim wybrzeżem. Samoloty powróciły nieuszkodzone.

Wojna na wschodzie. Armia general-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Armia gen-pułk. v. Eichhorn. Wzdłuż Dźwiny, zwłaszcza pod Dźwińskiem i po obu brzegach jeziora Narocz wzmożła się znacznie akcja artylerii.

Na południe-zachód od Dźwińska nie powiodł się atak rosyjski. Na południe od Smorgonia aż pod Krewo włącznie zaatakowali Rosjanie po nieudanym ataku wczoraj poprzedniego ponownie. Ogień huraganowy porządził atak, który doprowadził do zmieniennych walk w naszej przedniej pozycji, w której Rosjanie w kilku miejscach wtargnęli. Dzięki wykonanemu kontratakowi była pozycja wieczorem, z wyjątkiem dwóch miejsc, znowu w naszym ręku. Dzisiaj rano złamały się nowe szerokie ataki Rosjan na południe od Smorgoń w naszym ogniu tapornym.

Armia gen-pułk. Böhm-Ermoliego. Nasz kontratak na południe od Seretu zamienił się w operację: Rosjanie cofa się aż w Karpaty. Celujące dowództwo i natarczywe parcie wojsk naprzód wydało spodziewany wynik.

Stojmy na wzgórzach tuż na zachód od Tarnopola, przekroczyliśmy kolej Rohatyn - Ostrów na wschód od naszej starej pozycji i rozpoczęliśmy posuwać się naprzód po obu brzegach Dniestru. Nieprzyjaciel stawia na południe od wymienionej kolei silny opór.

Front generała arcyksięcia Józefa. Wzdłuż grzebienia Karpat aż do Putnej wzmożła się znacznie rosyjska akcja bojowa, zwłaszcza w części południowej. Kilka ataków nieprzyjaciela zostało odpartych.

Armia gen-feldm. Mackensena. Ożywiony ogień nad dolnym Seretem wskazuje na zbliżającą się walkę.

Front macedoński. Nic ważniejszego. Pierwszy generalny kwaterymistrz Ludendorff.

— Z tymczasowej Rady Stanu. Na pełnym posiedzeniu Rady Stanu, odbytem w dniu 18 b. m. w Warszawie, przyjęto szereg ostatecznych przepisów, dotyczących sądownictwa, celem objęcia tego wydziału przez władze polskie. Następnie przyjęto wnioski, mający na celu zapewnienie bytu legionistom-inwalidom. W tym celu ma być w przedkach państwowych polskich zastrzeżona odpowiednia ilość posad dla zasłużonych inwalidów wojskowych. Komisji wojskowej polecono opracowanie projektu co do przyjęcia z dorazną pomocą dla legionistów inwalidów. Wreszcie wybrano delegację, która zwróci się do ks. arcybiskupa warszawskiego, aby wspólnie z marszałkiem koronnym p. Niemojowskim i Zdzisławem księciem Lubomirskim rozpoczął kroki przygotowawcze do ustanowienia naczelnych władz państwowych polskich w myśl projektu uchwalonego przez tymczasową Radę Stanu w dniu 3-go lipca r. b.

— Aresztowanie Józefa Piłsudskiego. Gazety warszawskie donoszą ze źródeł urzędowych, iż były brygadier legionów, Józef Piłsudski, został aresztowany w Warszawie w nocy z soboty na niedzielę. Bezpośrednim powodem aresztowania było, iż Piłsudski przy przekroczeniu granicy Królestwa polskiego posługiwał się dokumentem podróży, który przy bliższym zbadaniu okazał się sfałszowany.

Deklaracja Koła polskiego.

Deklaracja Koła polskiego podczas obrad nad rezolucją pokojową w parlamencie brzmiła — wedle »Dz. Berl.« — jak następuje:

«Mości Panowie! Frakcja polska już kilkakrotnie zajęła stanowisko w sprawie wojny i pokoju. Mianowicie na posiedzeniu z dnia 1-go marca r. b. oświadczyliśmy z tego miejsca — jak to wynika ze stenograficznych zapisków — co następuje:

«My, Polacy, którzy pomimo państwowego rozłączenia, nigdy nie utraciliśmy poczucia narodowej jedności, którzy zawsze wyznawaliśmy zasadę prawa narodów decydowania o własnym losie, protestujemy przeciwko temu, aby przy zakończeniu wojny, całe narody lub części narodów zostały wbrew woli własnej przyłączone w drodze aneksji do innego państwa.

Żywimy nadzieję, że pomimo wszelkiej nienakład, jaka nagromadziła obecna wojna, nie przyjdzie do...

narodami, ludzkość poprzez morze krwi wzniesie się do przekonania, iż żaden naród nie ma prawa ucimienia drugiego narodu, że przeciwnie, każdy naród posiada prawo do wolnego i nieskrepowanego rozwoju swej narodowości. Jeżeli przekonanie to stanie się ogólną własnością narodów, natenczas nastąpi trwały i prawdziwy pokój ku ogólnemu dobru i szczęściu całej ludzkości.»

Oświadczenie to podtrzymujemy w całej pełni i dziś. Dążenie do przyspieszenia pokoju i wewnętrznego swobodnego rozwoju, które się obecnie tak silnie w tym parlamencie ujawniło, możemy tylko powitać. Proponowana przez partję większości rezolucja, będąca wyrazem tego dążenia, jest dla nas z powodu swej tendencji pokojowej na ogół sympatyczna, nie odpowiada ona wszakże zupełnie zasadom w naszym oświadczeniu zawartym. Nie możemy przeto za nią głosować; wstrzymujemy się więc do głosowania.»

Narady u ministra Helffericha.

Biuro Wolffa donosi urzędowo, iż w piątek wieczorem o godz. 5½ udał się cesarz do ministra spraw wewnętrznych, dr. Helffericha, gdzie już zastał kanclerza Rzeszy dr. Michaelisa. Na godz. 6-tą zaproszeni zostali główni członkowie Rady związkowej, ministrowie pruscy i sekretarz stanu, przydyum parlamentu oraz przywódca frakcji parlamentarnej. Zaproszeni pozostali do godz. 9 w ożywionej konwersacji, w której także cesarz brał udział.

Cesarz na wschodzie.

(wtb.) W sobotę wieczorem odjechał cesarz na front wschodni.

Pożegnanie Bethmann-Hollwega.

Rada związkowa wysłała deputację do byłego kanclerza Rzeszy Bethmanna-Hollwega, przyczem bawarski poseł hr. Lerchenfeld w przemówieniu podniósł wielkie zasługi, jakie Bethmann położył około państwa, oraz w gorących słowach wyraził mu podziękowanie Rady związkowej. Bethmann w serdecznym przemówieniu podziękował za zaufanie, wyrażone mu przez Radę związkową.

Kanclerz Rzeszy dr. Michaelis złożył w sobotę swemu poprzednikowi, Bethmann-Hollwegowi, wizyte pożegnalną. Nastąpiło potem w urzędzie kanclerskim pożegnanie ministrów, w których imieniu przemawiał wiceprezydent Breitenbach, życząc dotychczasowemu kierownikowi rządów pomyślności na dalszej drodze żywota. Bethmann-Hollweg podziękował w dłuższym przemówieniu, które zakończył wyrażeniem nadziei w zwycięstwo Niemiec. O godz. 1 opuścił p. Bethmann-Hollweg gmach kanclerski, wyjeżdżając do Hohenfinowa.

Wymiana telegramów.

Kanclerz Rzeszy dr. Michaelis zamienił również z prezydentem ministrów bułgarskich i wielkim wizerem telegramy powitalne.

Odnaczenie Hindenburga i Ludendorffa.

Sultan turecki nadał wysokie ordery general-feldmarszałkowi v. Hindenburgowi i general-kwaternistrzowi Ludendorffowi.

Zmiana ministrów w Rosji.

Reuter donosi, iż prezydent ministrów, książę Lwow, ustąpił. Kiereński został zamianowany prezydentem ministrów; tymczasowo pozostaje także ministrem wojny. Czeretelli zamianowany ministrem spraw zagranicznych, a równocześnie zatrzymuje urząd ministra poczt i telegrafów. Nekrasow zamianowany tymczasowo ministrem sprawiedliwości.

Zamach na Kiereńskiego.

W Pskowie strzelono do Kiereńskiego; strzały chybiły celu.

Kościół katolicki w Rosji.

«Gazeta Polska» z 28-go czerwca donosi z Petersburga: Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do Rządu tymczasowego projekt, normujący stan prawny kościoła rzymsko-kat. w Rosji. Projekt opracowała komisja pod przewodnictwem Kotlarewskiego. Wedle projektu — arcybiskupów i biskupów, naznacza Papież w porozumieniu z rządem rosyjskim. Przy innych nominacjach zgoda rządu jest potrzebna. Stolica Apostolska może tworzyć nowe diecezje, o ile to nie jest związane z nowymi wydatkami skarbu. Istnieje całkowita wolność stowarzyszeń religijnych. OO. Jezuitom dozwala się wyjeżdżać do Rosji. Seminarja katolickie podlegają całkowicie, wraz z nominacją profesorów, kompetencji Kościoła. Budowanie nowych kościołów odbywa się według planów zatwierdzonych przez dozory kościelne.

Wstrzymanie dowozu paszy do Szwajcaryi.

Hurtownicy szwajcarscy, mający w Marsylii i Genui większe transporty paszy, otrzymali z Mar-

synii wiadomość, że władze obłożyły aresztem składki. Jednocześnie powiadomiono szwajcarskich importerów, że do Szwajcaryi wstrzymano dostanie wszelki dowóz paszy, która zużyje się we Francji i Włoszech. Importerzy szwajcarscy zwrócili się do rządu o interwencję.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanii.

Z Hiszpanii nadchodzą niepokojące wieści, wskazyjące na to, iż ruch rewolucyjny rozszerza się coraz więcej. Mianowicie w Barcelonie przyszło do krwawych zaburzeń. Na ulicach ustawiono barykady. Dopiero sprowadzone wojsko przywróciło spokój. Burmistrz miasta Barcelony podał się do dymisji.

Corzej się dzieje, jak wynika z relacji ministra spraw wewnętrznych, w Valencji. Tłumy manifestantów zaczęły maszynistę pociągu, mającego wyruszyć z dworca, celem udaremnienia wyjazdu jego. Maszynista użył do obrony palnej broni. Pomimo wszystko, pomimo opanowania dworca przez tłumy manifestantów, stan oblężenia w Valencji nie został dotychczas zaprowadzony.

W kołach dobrze poinformowanych wyrażają przekonanie, że nawet osobista popularność króla Alfonsa nie będzie w stanie przeciwdziałać dalszemu biegowi wypadków.

Zajęcie okrętów norweskich.

Jak donosi »Morgenbladet«, norweski związek przedsiębiorców okrętowych otrzymał z międzynarodowej strony amerykańskiej wiadomość, że wskutek rozporządzenia prezydenta Wilsona, rząd amerykański obłożył aresztem wszystkie zamówione w dokach amerykańskich na rachunek norweski jednostki okrętowe. Wchodzi tutaj w rachubę około 200 000 ton pojemności, o wartości około 200 milionów koron.

Zamęt w Rosji.

Rozpaczliwe położenie.

Sytuacja w Rosji jest rozpaczliwa, jak informuje prasa angielska. Petersburg nie uznaje żadnych autorytetów. Rząd zaprotestował przeciwko demonstracjom i zabronił urządzania ich, lecz pomimo to odbyło się ich tysiące, co spowodowało powszechny zamęt. Doszło w końcu do tego, że wypadki w stolicy interesowały tych tylko, którzy mieli nieszczęście być zmuszeni do przebywania w mieście. Koalicja, której głosów nikt już nie słucha w Petersburgu, powinna liczyć tylko już na prowincję. Z upadkiem dynastji Petersburg utracił dotychczasowe swe znaczenie. Naród ogląda się na Moskwę i oczekuje momentu, w którym rząd tymczasowy opuści »przeklęty« Petersburg i przeniesie się do Moskwy.

«Corriere della Sera» donosi z Petersburga, iż zbuntowane wojska zajęły tamtejszą katedrę Izara i archiwum rządu. — Rząd tymczasowy kazał obsadzić dworce kolejowe w Petersburgu przez wiernie sobie wojska. — »Daily News« donosi, iż połączenie kolejowe z Kijowem przerwane. — »Central News« donosi, iż rada robotnicza i żołnierska zażądała mała większość głosów odwołania Brussilowa. — »Times« donosi: W guberniach Kijowskiej i Putawskiej urządzono pogromy wśród posiadłości ziemskich.

W Petersburgu zaprowadzono stan oblężenia.

Pościg za Leninem.

Rada robotnicza i żołnierska zażądała, aby Lenin i jego zwolenników oddano pod sąd wojenny. — Lenin w przebraniu zdołał zbiedz za granicę. Okazuje się, że Lenin nosi przybrane nazwisko, nazywa się właściwie Goldberg i jest żydem z pochodzenia.

Odessa w rękach rewolucjonistów.

«Münchener Ztg.» donosi z Sztokholmu: Według »Ruskoje Słowo«, Odessa znajduje się od kilku dni pod władzą zrewolucjonizowanych pułków. Przejeżdżające oddziały wojska zostały zatrzymane, a między mieszkańcami odbywają się aresztowania. Miejscowy komitet rady robotniczej jest bezsilny. Zrewoltowane oddziały żądały zawarcia pokoju i usunięcia dotychczasowego rządu, będącego na żołdzie angielskim. Na dworcach kolejowych ustawiono karabiny maszynowe, aby przeszkodzić dalszemu transportowi wojska.

Rosja przed dyktaturą.

Według »Ruskoje Słowo« Kiereński oświadczył, że z całego tego chaosu, który obecnie Rosja przedstawia, wyłoni się już w czasie najbliższym dyktator, który zaprowadzi porządek. Wszelako on nie będzie tym dyktatorem.

Wojsko znów po stronie rządu.

Pet. Ag. Telegraficzna donosi: Władze petersburskiego okręgu wojskowego stwierdzają z największą stanowczością, iż zamieszki należy uważać za zakończone. Wszystkie oddziały wojskowe nadesłały władzom okręgu oświadczenia, iż gotowe są poprzeć usiłowania rządu, zmierzającego do przywrócenia porządku w stolicy.

Wypadki samochodowe w Petersburgu.

«Daily News» dowiaduje się o wtorkowych wypadkach w Petersburgu, co następuje: Rozbieżności rozpoczęły się, gdy rozeszła się wiadomość o nastąpieniu manifestacji z partii kadetów. Najpierw oddział żołnierzy z karabinami maszynowymi zatrzymał pociąg kolei fińskiej na pewnej stacji poza Petersburgiem. Następnie zaczęto w mieście samemu zatrzymywać samochody, przy czym zbuntowani żołnierze konfiskowali samochody rządowe i samochody dworskie, używane obecnie przez ministrów. Na Newskim Prospekcie pojawiły się samochody z żołnierzami jako też opancerzone samochody. Gdy na środku ulicy huknęły strzały, przyszło do ogólnej strzelaniny a w końcu na moście przed ambasadą turecką do regularnego ognia z karabinów maszynowych, umieszczonych w samochodach oraz z karabinów piechoty.

Nowe walki w Petersburgu.

Według doniesień korespondenta «Vossische Ztg.», toczyły się w Petersburgu ponowne walki uliczne pomiędzy poszczególnymi oddziałami wojsk Kiereńskiego zawieszano telegraficznie do Petersburga. Nie zdołał on jednak żołnierzy uspokoić. Komitet żołnierski zażądał od niego natychmiastowego usunięcia wszystkich niesocjalistycznych ministrów i powstrzymania ofensywy aż do ogłoszenia niemieckich warunków pokojowych. Zaledwie Kiereński opuścił koszary, oddział wojska, składający się z 8000 żołnierzy, uzbrojonych w karabiny maszynowe, wyruszył na ulice wnosząc okrzyki: «Precz z rządami kapitalistycznymi! Chcemy chleba i pokoju!»

Nowa władza rosyjska.

Petersburska agencja telegraficzna donosi: Rząd tymczasowy z uwagi na szereg spraw, które powstały skutkiem przywrócenia spokoju w stolicy domagają się natychmiastowego rozwiązania, postanowił utworzyć, wspólnie z komitetem wykonawczym rady robotników i żołnierzy, komisję specjalną, która znajdowałaby się w ciągłym związku z naczelnym dowództwem wojsk petersburskiego okręgu wojskowego. Do komisji tej należą: b. minister pracy, Skobelow i minister marynarki, Kobieliow, jako przedstawiciele rządu tymczasowego oraz Götz, jako przedstawiciel komitetu wykonawczego.

Ukraincy zapowiadają poparcie nowego rządu.

Wobec zmiany w łonie obecnego ministerstwa rosyjskiego i wobec usunięcia wszystkich ministrów, należących do partii kadetkiej, zapowiedzieli Ukraincy, że godzą się na wszystkie postanowione przez obecny rząd postulaty i całymi siłami wspierać będą usiłowania nowego rządu.

Robotnicy wracają do pracy.

«Lokal Anzeiger» donosi za agencją petersburską, że wszyscy robotnicy fabryczni w Petersburgu powrócili do pracy.

Zakaz urządzania manifestacji.

Rada robotniczo-żołnierska omawiała wydarczenia pietrogradzkie i postanowiła 442 głosami przeciwko 242 zakazać w Moskwie wszelkich demonstracji ulicznych. Maksymaliści, którzy zyczyli sobie zbrojnych demonstracji, zaprotestowali przeciwko ograniczeniu udziału w życiu politycznym i opuścili salę posiedzeń.

Zaburzenia w Finlandyi.

«Aftonbladet» donosi z Helsingforsu, że przyszło tam do rozruchów ulicznych, podczas których marynarze strzelali do oficerów, zabijając z nich kilku i raniąc ciężko kilkunastu.

Republika krymska.

«Berl. Zt. am Mittag» dowiaduje się ze Sztokholmu, iż Krym ogłosił swą samodzielność.

Z bliska i z daleka.

— Na głodnych rodaków w Królestwie złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce pp.: Walenty Fichna ze Studziennej 3 mk., N. N. 1 mk. Razem 4 mk. Z poprzednimi 45 mk. 10 ten. Dalsze dobrowolne datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— Organizacja omlotów zboża. Przy Urzędzie Rzeszy dla podziału zboża utworzono specjalny wydział dla przeprowadzenia omlotu niezwłocznego. Wydział ten zebrał dokładne relacje, w których powiatach omloty rozpocząć można najwcześniej, ile będzie potrzeba młockarni parowych, pasów, smarowidła i wszelkich innych maszyn rolniczych. Postarano się także o węgiel i puczano gospodarzy o korzyściach wczesnego omlotu.

Węgli dostarczono już wszystkim powiatom. Niezwłocznie omloty mają dać 2 300 000 ton żyta i milion ton jęczmienia. Powiaty, w których omloty mają się niezwłocznie rozpocząć, otrzymały do dyspozycji 5000 młockarni i 100 000 kg. sznurków do

wiązania. Do każdego powiatu wysłano monterów, gotowych na wezwanie przybyć każdej chwili w razie potrzeby do reparacji maszyn. Również rozdzielono podobnie rymary. Fabryki maszyn rolniczych otrzymały nakaz odłożenia wszelkiej innej pracy, a reparowania młockarni i żniwiarów.

Niezwłocznemu omlotowi nic teraz w drodze nie stoi i 15 sierpnia świeże zboże będzie można oddać do młynów.

W każdym powiecie, gdzie mają nastąpić wczesne omloty, ustanawia się rolnika, izby czuwał i badał, w jaki sposób je przeprowadzić u włościan, którym również udziela się pomocy. W całym powiecie mają rzeczoznawcy dokonać prób omlotu wspólnie z włościanami i włościanami zajętymi przy tzw. «Kriegswirtschaftsstellen» oraz nauczycielami rolnictwa.

Dla każdej wsi oznacza się przeciętny wynik omlotu.

Urząd wojenny obliczył ilość żołnierzy i koni potrzebnych do rychłego omlotu i dostarczył ich niezwłocznie. Urząd wojenny oddał dla poparcia rychłego omlotu oddział automoblowy, a marynarka dostarczyła marynarzy do roboty.

Utrzymanie żołnierzy i koni uregulowało ministerstwo wojny. Gospodarz dostaje na każdego żołnierza 2 mk. na dzień i musi go za to wyżywić. Może jednak zażądać od generalnej komendy dostawy żywności albo też żądać, by żołnierzom dano na 2 tygodnie prowiant. Za każdego konia opłacać gospodarz musi na dzień 1 mk. Generalna komenda dostarcza za darmo owsa dla koni i to przeciętnie 5 funtów na konia.

— Kradzieże podczas transportu kolejowego są dziś tak na porządku, że urzędowe reprezentacje handlowe wysłały do ministra robót publicznych zapytanie, czy temu nie możnaby zaradzić. Minister w odpowiedzi zaznacza, że poczyniono wszelkie możliwe zarządzenia, jednak z powodu mniejszej liczby urzędników i konieczności zatrudnienia osób pomocniczych trudno jest wysledzić kradzieże, które spowodowane są trudnościami żywnościowymi.

— Nie zawczasie wybierać ziemniaki! Często wybiera się ziemniaki zawczasem. Ziemniaki zaś powiększają się, osobliwie przybierają większą zawartość mączki podczas zupełnego dojrzenia rośliny i wtenczas, gdy liście i łodygi już schną i opadają. Właśnie podczas usychania liści i łodyg mączka z nich przechodzi w ziemniaki, w których ona jest najważniejszym składnikiem spożywczym. Ztąd wynika, że ziemniaki należy uważać za do-

jrzałe i nadające się do wyrobienia gotowca, pełnie uschły. Brak deszczu zaszkodził wczesnym ziemniakom. Gdzie w ostatnim czasie spadł obfity deszcz, tam mogą wczesne ziemniaki jeszcze się poprawić, gdy im się da na to dosyć czasu i wybierając je się będzie dopiero wtenczas, gdy liście uschną.

— Licytacje żywności mimo cen maksymalnych i podziału na racye odbywają się jeszcze na poczetle jedynie dla urzędników pocztowych, dzięki tej okoliczności, że liczne paczki z żywnością są bez adresu lub z innych powodów nie można ich doręczyć. Przeciw temu wystąpiły słusznie pewne koła, żądając, aby paczki podobne przekazano lazaretom choćby za zapłatą. Faworyzowanie jednej kasty urzędników przez władze państwowe, a szczególnie zachęcanie do przekroczenia cen maksymalnych słusznie może rozgoryczyć szerokie koła ludności, która poza kartkami żadnej żywności otrzymać nie może.

— Zapalki nie podrożały. Związek niemieckich fabrykantów zapalek chciał podnieść ceny za zapalki ze względu na podrożenie chemikali i podwyższenie kosztów produkcji. Rząd nie przychylił się jednakże do ich wniosku. Za to podniesione zostaną ceny za lampki elektryczne o dalsze 20 procent czyli do 40 procent.

— Aby przyspieszyć załatwienie urlopów dla rolników rozporządziło ministerstwo wojny, że wnioski o urlop żniwny aż do miesiąca przedłożone należyw gminie lub władzy dominialnej. Z potwierdzeniem władzy tej wniosek taki idzie do odnośnej «Kriegswirtschaftsstelle», a potem wprost do pułku. Rekrutów rocznika 1899, których właśnie ćwiczą, ta skrócona droga zwolnić nie można.

— Nowe ceny jabłek. W najbliższym czasie wyjdzie rozporządzenie dotyczące sprzedaży wszelkiego rodzaju owoców. Urząd ustanowił cenę owoców i jarzyn wyznaczył ceny na: jabłka od producentów 20 mk., najlżejszy gatunek 35, robaczywe i wybierki 8 mk. Gruszkę zwykłą gatunków 12 mk., śliwkę 10 mk.

Należy się spodziewać, że zabroniona będzie sprzedaż owoców wprost z ogrodów spożywcom.

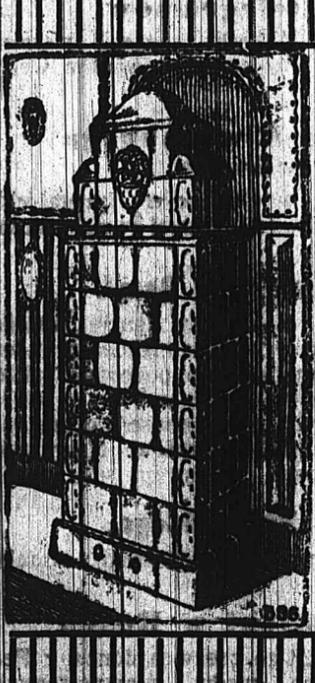
Redaktor odpowiedzialny Józef Pałędzik w Bytomiu. — Nakładem «Nowin Raciborskich» w Raciborzu. — Drukiem «Katolika», sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Gdzie kupuje się obecnie podczas wojny najtańsze i najlepsze **piece kachlane?**

f. Preiss

fabryki pieców kachlanych, budowa pieców, towarzystwo komandytowe **Ostróg-Racibórz**, Rudzka ulica 14 **Bytom-Rozbark**, ul. Siemianowicka.

Wykonanie po jak najniższych cenach. Przetawienie i budowa nowych pieców kachlanych wszelkiego rodzaju. Wielki skład pieców wszelkiego rodzaju, materiałów żelaznych do pieców i szamotek (także dla piekarzy).



Darmo przesyłać każdy najmniejszy katalog dzieł polskich co to treści tylko najlepszych, pierwszych autorów i książek arcydokładnych, które nabywać można na dogodnie spłatę ratami. Odrisy narodowe, histor., krajoz., relig., w bardzo wielki wyborze. Za uzyskanie z grona znajomych zamówienie wysłać nagrodę. Adr. Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, Schlessische.

2 silne robotnicy za wysoką opłatą mogą się natychmiast zgłosić.

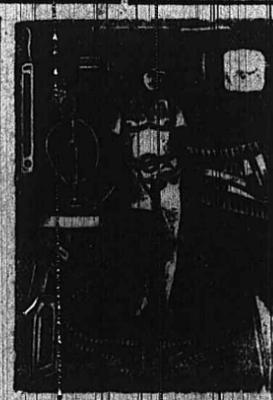
C. Wachsner, skład towar. kolonialnych w Raciborzu.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę!

Polecam w mieszkach **sól do gotowania gruszeki i jabłka** i najlepszą **sól dla bydła** kupuje każda ilość po jak najniższych cenach.

Dojrzałe **gruszeki i jabłka** kupuje każda ilość po jak najniższych cenach.

Ł. Rechnitz'a nast. Feliks Sammel, Racibórz, ul. Papińska 5.



Zdrowie jest największym skarbem! Polecam wszelkie artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników są polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp. gdyż mam własne laboratorium.

Książki do nabożeństwa w jak największym wyborze polecają **«Nowiny Raciborskie»**

O łaskawe poparcie proszę **Bernard Pilsch**, apteczniw. apt. Pilschkego, Racibórz, Wielka Przemysłowa 81. Telefon 292